

ŚWIAT WEDŁUG NASZEGO GUSTU

Do graficznej oprawy 31. Ogólnopolskich Konfrontacji Teatrów Młodzieżowych (11-14 kwietnia 2013) wykorzystano pop art. Bardzo eksponowana w poprzednich latach, stylizowana antyczna muza, symbolizująca łódzkie konfrontacje została prawie niezauważalnie umieszczona na... puszcze przypominającej opakowanie zupy pomidorowej Cambell, autorstwa Andy Warhola. Artysta znany jest również z jaskrawego portretu aktorki filmowej Marilyn Monroe, zrobionego z kilku jej różnokolorowych zdjęć. W podobnej konwencji zaprojektowano plakat festiwalu, z tym, że twarz modelki zastąpiono maskami teatralnymi. Trochę byłem zaniepokojony, czy aby pop art - prawdę mówiąc „śmietnik” form i znaczeń - lekceważący tradycje rzemiosła, nie znajdzie odzwierciedlenia w 18 spektaklach konkursowych przygotowanych przez uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Tym bardziej, że do prezentacji zakwalifikowano przedstawienia z adaptacjami utworów m.in.: B. Schulza, T. Różewicza, S. Witkacego, K. Gałczyńskiego, L. Kerna, J. Londona.

Przedstawienia konkursowe poprzedził happening Teatru Pigwa z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 19 w Łodzi. Po oficjalnym otwarciu festiwalu aktorzy kazali widzom opuścić miejsca siedzące i stanąć w przejściach. 15 wykonawców usiadło w różnych częściach widowni i po ok. dwóch minutach, każdy - najpierw po kolei, później w tym samym czasie wykonywali powtarzalne czynności (wstawanie, siadanie, skakanie, gestykulowanie) i wypowiadali kwestie. Z tyłu widowni stał rzutnik, w jego świetle poruszali się wykonawcy rzucając cienie na ekranie, co przypomniało *Tango* - awangardowy, nagrodzony Oskarem, [film animowany Zbigniewa Rybczyńskiego](#).

Happening był rozgrzewką dla Teatru Pigwa przed pierwszym konkursowym spektaklem *Ogon jaszczurki* (przedstawienie wyróżnione). Aktorki poszukiwały odpowiedzi na pytanie, dlaczego i po co istnieje śmierć. A może lepiej, gdyby jej nie było? Ubrane na białe kobiety zamykają Czarną Śmierć w klatce, są szczęśliwe, nie ma strachu, nikt nie umrze... Pojawia się jednak monotonia, dochodzi do konfliktów. *Zaburzenie porządku nie przynosi szczęścia* - powiedział Marian Glinkowski, przewodniczący jury, podczas omawiania spektaklu. Oceny jury i publiczności odbywają się na każdych konfrontacjach zaraz po przedstawieniu, w specjalnie przygotowanej sali. W tym roku spektakle oceniali: Marian Glinkowski - reżyser teatralny, propagator sztuki alternatywnej, Kalina Jerzykowska - dziennikarka, poetka, teatrolog, Krystyna Weintritt - dyrektor Centrum Kultury Młodych oraz znani aktorzy: Bronisław Wrocławski (Teatr im S. Jaracza w Łodzi), Mariusz Jakus (Teatr im S. Jaracza w Łodzi), Wojciech Walasik (Teatr Nowy w Łodzi).

Wykonawcy bronili swoich koncepcji, nie zawsze zgadzali się z ocenami jury, dochodziło nawet do ostrej wymiany zdań. Dyskusje cechowała jednak kultura zarówno osobista, jak i sprawność merytoryczna. Dotyczyło to nie tylko jury, ale przede wszystkim młodzieży. Było na poważnie i z humorem. W pierwszym spektaklu zarzucono aktorkom małe zindywidualizowanie postaci. - *Przekaz był jasny, jedna z nas jest płacziwa, inna szybko się denerwuje, dobrze pokazaliśmy nasze charaktery* - powiedziała stanowczo Natalia Baczyńska (Teatr Pigwa, wyróżnienie aktorskie). Dyskusje podczas ocen, rozmowy z aktorami w kuluarach pokazują, że uczniowie szkół średnich mają swoje zdanie i potrafią je przekazać. *Są odcytani, coraz pewniejsi siebie - moje pokolenie musiało mówić to, co niekiedy nam nakazywano, oni nie muszą* - stwierdził M. Jakus. - *Wierzą w siebie, poradzą sobie w życiu, w każdym zawodzie* - dodała K. Weintritt.

Większość młodych artystów zamierza zostać aktorami. Anna Kowalczyk (Teatr Pigwa) - *Na scenie czuję się dobrze, chciałabym to robić. Może wyjdzie, zobaczymy*. O szkole teatralnej marzy też Wiktor Węgliński z Teatru Trzcina (Tomaszów Mazowiecki): - *Każdy szuka sposobu wyrażania siebie. Dla jednego jest to gra na gitarze, dla drugiego malowanie. Jest to moja pasja, lubię być na scenie*,

wyrażać siebie - szczególnie poprzez ruch. Co udanie zademonstrował w przedstawieniu *O miłości i szaleństwie*, które otrzymało II nagrodę. Spektakl został porównany do pantomimy Henryka Tomaszewskiego, a twórcy nie bali się skonstruować w podkładzie muzycznym utworów muzyki poważnej i rockowej - W. A. Mozarta („Wesela Figara”) i Stinga („Desert Rose”). Całość dopełniły przepięknie zaprojektowane kostiumy i starannie dopracowana choreografia i scenografia (wyróżnienie indywidualne dla Kariny Góry).

Angelika Chałubek z IV LO z Piotrkowa Trybunalskiego, zdobywczyni Grand Prix za monodram *Fade out* też przygotowuje się do egzaminów na studia aktorskie: - *Do wszystkich szkół w Polsce. Może ktoś mnie przyjmie. Jeśli nie dostanę się drzwiami, to spróbuję oknem...* Jeżeli na egzaminach zaprezentuje się tak jak w przedstawieniu na podstawie opowiadań Julii Fiedorczuk i Małgorzaty Pabis o kobietach walczących z anoreksją, to indeks zagwarantowany. Pod wrażeniem umiejętności i osobowości młodej aktorki był Wojciech Walasik : - *Po spektaklu wydaje mi się, że znamy się od dawna.*

Prezentowane inscenizacje to efekt ponadpółrocznej pracy uczniów, pedagogów, instruktorów teatralnych. Na kształt niektórych inscenizacji bardzo duży wpływ mieli wykonawcy. Sandra Brakstator z Teatru MaStuMo z II LO w Bytomiu otrzymała wyróżnienie za scenariusz do przedstawienia *Karakony* na podstawie *Zimowych opowieści* i *Sklepów cynamonowych* Bruno Schulza. - *Jestem jego fanką, on ma taką wyobraźnię, której u nikogo innego nie znalazłam. Poruszyła mnie jego poetycko-malarsko-prozatorska wizja świata* - powiedziała młoda aktorka i scenarzystka. Podczas omawiania spektaklu B. Wrocławski zwrócił uwagę na pominięcie istotnych fragmentów prozy. S. Brakstator zareagowała bardzo emocjonalnie. Zarzuciła wykładowcy Łódzkiej Filmówki niezrozumienie B. Schulza: - *Trzeba go przeczytać kilka razy.* Otrzymała za to gromkie brawa, a M. Jakus powiedział do kolegi: - *A ty tylko raz przeczytałeś.*

Twórczość B. Schulza (1892-1942) - zarówno plastyczna, jak i pisarska - to opowieść o jego własnych słabościach, zawłościach psychiki, obsesjach, pasjach i kompleksach. Nieżyjący już Jerzy Ficowski, poeta, znawca dorobku artysty z Drohobycza mówił, że przełożenie jego literatury na język filmu czy teatru jest niemożliwe. Panie Jerzy, mam dobrą wiadomość - dokonał tego czteroosobowy zespół z Bytomia, o czym świadczy decyzja jury o przyznaniu I Nagrody spektaklowi, który pokazał jak sprzeciwiać się upraszczaniu świata. Inscenizacja została też dobrze oceniona przez publiczność i dziennikarzy.

Obserwując ponad 200 młodych artystów podczas przedstawień, ich zachowanie po spektaklach można śmiało powiedzieć, że występują w teatrze bezinteresownie i z własnej woli przekazują obserwacje, emocje i doświadczenia. B. Wrocławski: - *Młodzi ludzie często dotykają bolesnych spraw, miło, że chcą wypowiadać swoje zdanie za pomocą teatru.* Dotyczy to zarówno tematów współczesnych, jak i zagadnień, których ... *waga społeczna jest niewątpliwa* - powiedział M. Glinkowki po spektaklu *I tylko widzę ich twarze* Teatru Ekstrakt z Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki w Sokolnikach (powiat wierszowski). Tematem sztuki napisanej na podstawie pamiętników Żydów i archiwum fundacji Shalom jest życie ludności polskiej i żydowskiej w małych miejscowościach w okresie przed wybuchem II wojny światowej i podczas jej trwania. Spektakl dotyka trudnej historii, często już zapomnianej, pokazuje obłęd czasu wojny. - *Chcemy przywołać pamięć o ludziach i o tym, co się stało* - powiedział Łukasz Rzeźnik.

Młodzież z Sokolnik, prezentując świat polski i żydowski pokazała, że sprawcami ludobójstwa podczas drugiej wojny światowej na terenach przez siebie okupowanych byli Niemcy, o czym celowo zapominają (albo nie wiedzą) autorzy lansowanych przez „salony” pseudonaukowych publikacji i filmów. Spektakl otrzymał wyróżnienie.

O banalnych sprawach, którymi nikt się niestety nie przejmuje, choć powinien powiedział

Inowrocławski Teatr Otwarty (Kujawskie Centrum Kultury w Inowrocławiu) w spektaklu *Życiologia, perfekcyjnie* (III Nagroda). Bardzo trafnie i umiejętnie wykorzystano teksty z autentycznych reklam i poradników. Artyści pokazali m.in. bezsens i głupotę rozmów kwalifikacyjnych, w przeważającej większości na „odpowiedzialne” stanowiska sprzedawców, które upokarzają i eliminują osoby potrafiące dobrze wykonać pracę, o którą się ubiegają. Nie umknęły uwadze twórców spektaklu telewizyjne seriale i programy poradnikowe ogłupiające społeczeństwo. Pokazano, że sekty nie mają nic wspólnego z jakąkolwiek religią i stosują chwyt marketingowe przypisane tradycyjnemu handlowi oraz metody działania oszustów.

- *Wszystkie spektakle miały bardzo wysoki poziom realizacji* - powiedziała K. Jerzykowska. Uczestnicy zrezygnowali z przerysowanych strojów, charakteryzacji, scenografii. Słowa, gesty zminimalizowano, a przedmioty miały charakter umowny, co pomagało skupić się na treści. Bardzo trafnie dobrana była gra kontrastami kolorów, muzyki, słów. Aktorzy byli prawdziwi, mówili od siebie i o sobie - co ich niepokoi, oburza wręcz wkurza, ale i o tym, co daje radość, zadowolenie. *To będzie świat według naszego gustu* - stanowczym i donośnym głosem zakomunikowała S. Brakstator, kończąc przedstawienie *Karakony*.

Mamy do czynienia z bardzo obiecującym młodym pokoleniem, świadomym otaczającego świata i problemów, które mogą zmienić i naprawić. Oby tylko nie zapomnieli o wzorcach i przesłaniach, które zaprezentowali w Łodzi. Zrobili już dużo, bowiem pokazali, że teatr jest nadal ludziom potrzebny.

Dariusz

Drewnicz

31. Ogólnopolskie Konfrontacje Teatrów Młodzieżowych, 11-14 kwietnia 2013, Centrum Kultury Młodych, Łódź, ul. Lokatorska 13. O przedstawieniach, wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych oraz o światowej premierze "Gilgamesza" Teatru CHOREA można przeczytać w wydanej podczas festiwalu gazecie [KURTYNA](#), dostępnej na stronie internetowej CKM.

Zdjęcia - z archiwum Centrum Kultury Młodych udostępnił Cezary Kanar.